

Sprawozdanie z wyjazdu, Yosemite 2025

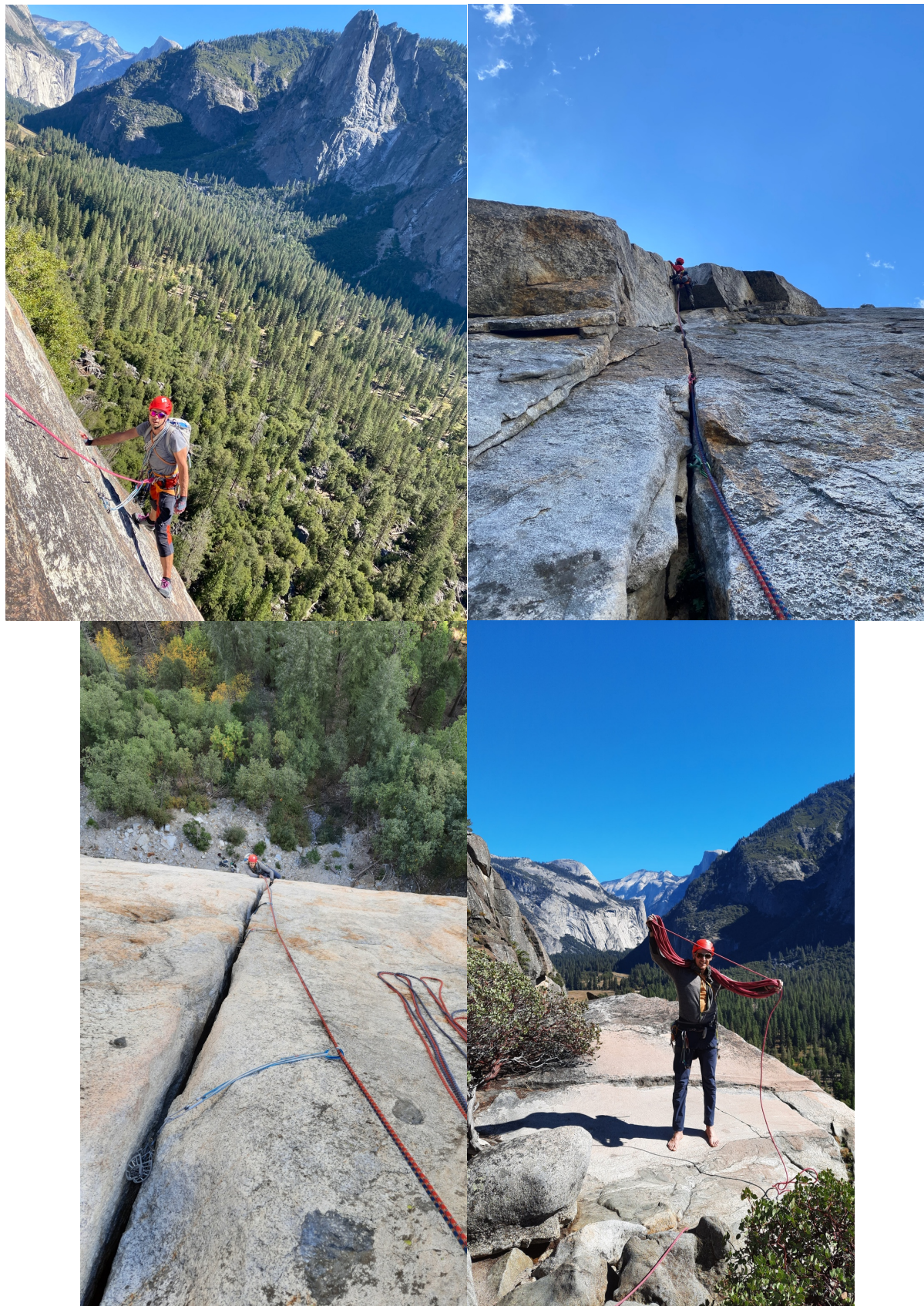
Wojciech Bojanowski
Jakub Pawlak

6 października, po 38 godzinach od wyruszenia z domu, dojechaliśmy do Doliny. Po ciemku rozbiliśmy namiot, a rano ruszyliśmy na pierwsze wspinanie na El Cap Base.

Tarciowe połogi, kominy, rysy o każdej szerokości i inne ciekawe formacje jak np. 'flare' uświadomiły nam, że czeka nas długa droga zanim zaczniemy się sprawnie poruszać w tym terenie.



Kolejne dni upłynęły na przejściach łatwiejszych klasyków, które z reguły odczuwaliśmy jako zaskakująco wymagające w swojej wycenie. Zrobiliśmy m.in. Nutcracker'a startem za 5.9 i Central Pillar of Frenzy.



Następnie wybraliśmy się na dłuższą akcję łącząc Royal Arches 5.10b z North Dome South Face 5.8. W sumie wyszło ponad 700m wspinania na 24 wyciągach. Szczególnie druga z tych dróg jest godna polecenia - kompletny brak innych zespołów i świetne zacięcia przeplatane pouczającymi kominami oraz ciekawymi połamami bez asekuracji. Na Camp 4 dotarliśmy po zmroku i kilkunastu kilometrach trekkingu.



Przez kolejne kilka dni pogoda była deszczowa, a w górze doliny spadło kilkadziesiąt centymetrów śniegu. Dni bez opadu spędzaliśmy w pobliskich sektorach jedno-wyciągowych zbierając solidną naukę na kilku przerysach :)



W tym momencie uznaliśmy, że warto spróbować trochę trudniejszych klasyków i wybraliśmy się na polecaną Serenity Crack łącząc ją z Sons of Yesterday na Royal Arches. W sumie 9 wyciągów wspinania w niesamowitych rysach. To na pewno jedna z TOP 3 dróg wyjazdu.



Następnego dnia postanowiliśmy pójść na East Buttress na El Capitanie. Wszystko poszło nadzwyczaj sprawnie i po 7h byliśmy z powrotem przy samochodzie.

Poczuliśmy się gotowi na coś mocniejszego. Szybka weryfikacja w pobliskim sektorze skalnym pokazała jednak, że skóra na palcach właśnie się kończy, a stopy potrzebują dłuższego odpoczynku po wspinaniu na słonecznych wystawach przy panujących temperaturach. Kilka dni przerwy poświęciliśmy na zwiedzanie okolicy.

Po regeneracji i powrocie do doliny przyszedł czas na główne cele. Zaczynamy od Center of the Universe na Fifi Buttress. Po wyprzedzeniu trójkowego zespołu na początkowych wyciągach, Kuba wstawia się w pierwszy cruxowy wyciąg za 5.11a. Nie obyło się bez walki, ale wszystko poszło w pierwszej próbie. Mi przypada kolejny świetny wciąg za 5.11a - wymagającą rysa na dłoń. Było ciężko. Na szczęście znalazłem miejsce na chwilę odpoczynku, które pozwoliło na skuteczne przejście. Na koniec czeka nas jeszcze przerysa i komin. Ten wyciąg Kuba na pewno będzie pamiętał :)



Po dniu przerwy zdecydowaliśmy się na drogę Galactic Hitchhiker 5.11b na Glacier Point. Jedna z najdłuższych w dolinie - ponad 1200m. W oryginalnej wersji 39 wyciągów. Na wszelki wypadek zabieramy mały gaz, po puchówce, płachcie nrc i dodatkową butelkę wody. Największe wątpliwości mamy jednak co do odcinków 5.9++ i 5.10R/X. Okazuje się, że całkiem słusznie. Brak doświadczenia w lokalnych, czujnych połączach powoduje, że wyjścia kilkanaście metrów nad ostatni przelot są dla nas bardzo wymagające psychicznie i czasowo. Dzień nie jest już zbyt długi. Mimo że wystartowaliśmy przed świtem, po 18 robi się ciemno, a jesteśmy 5 wyciągów przed końcem drogi. Postanawiamy zabiwakować w wygodnym miejscu do rana. Znalazł się nawet opał na ognisko.

Następnego dnia obaj sprawnie prowadzimy najtrudniejszy wciąg i przed 12 meldujemy się na górze. Za nami wychodzi z tej samej drogi Alex Honnold z partnerem, zaskoczony, że mimo przebiegnięcia całości na lotnej w niecałe 5 godzin, ktoś jest przed nim. Uspokajamy go, że nie jesteśmy aż tacy szybcy :)





Czas na kolejną drogę - tym razem Voyager 5.11c na Fifi Buttress. Kuba bez problemu przechodzi pierwszy wyciąg. Zmieniamy się i po drugim rozgrzewkowym wstawiam się w kolejny - idealne zacięcie z cienką ryską na palce za 5.11c. W kluczowym miejscu kończą mi się baterie i po krótkiej walce odpadam. Do końca mamy jeszcze trochę metrów więc szybko czyszczę przeloty. Kuba przechodzi ten wyciąg flashem i ruszamy dalej. Wstawiam się w kolejny wyciąg. W trickowym miejscu, na wyjściu do końcowej klamy, znów brakuje mi trochę siły, wyjeżdża mi noga i zaliczam kolejny lot. Nie mam kompletnie energii na kolejną próbę, więc po raz kolejny czyszczę przeloty i Kuba znów prowadzi nas dalej. Na chwilę zatrzymuje go dopiero ostatni wyciąg, który przechodzi w 2-giej próbie. Powoli zaczyna się już ściemniać, ale jest jeszcze chwila, żeby poprawić zespołowy styl przejścia - sprawnie przechodzę rysę na dłonie. Zjeżdżamy po ciemku.



Po tych przygodach potrzebujemy dwóch dni regeneracji i ambitnie planujemy ostatnią akcję wyjazdu - The North Face of Rostrum. Do naszego zespołu dołącza Damian, lekko dostosowujemy taktykę i ruszamy o świcie. Po 10h, ciągu przepięknych rys i ciężkiej walce wychodzimy na szczyt. To najlepsza droga jaką robiliśmy na tym wyjeździe. Przedostatni wyciąg i ekspozycję w przewieszonym zacięciu z klinami na dłonie zapamiętam na długo :)





Serdecznie dziękujemy za dofinansowanie naszego wyjazdu.

Wykaz przejść:

Nutcracker 5.9 OS, 8.10.25

Central Pillar of Frenzy 5.9 OS, 10.10.25

Royal Arches & North Dome South Face 5.10b OS, 420m 16wyc + 300m 8wyc, 3h+4h, 11.10

Serenity & Sons 5.10d OS, Royal Arches, 300m 3+6wyc, 4h 18.10

East Buttress El Capitan 5.10b OS, 420m 13wyc, 5h20m, 19.10

Center of the Universe 5.11a OS, Fifi Buttress, 310m 10wyc, 5h20m 27.10

Galactic Hitchhiker 5.11b, 5.10R/X OS, Glacier Point, 1220m 28wyc, 12h+2,5h 29-30.10

Voyager 5.11c FL, Fifi Buttress, 200m 7wyc, 7h 1.11

Rostrum North Face 5.11c OS, 8wyc, 10h 4.11.25

kilkanaście dróg w sektorach jedno-wyciągowych